goniec codzienny

Nr. 177 Wilno, piątek dnia 13 lutego 1942 r. Cena 5 fen.

BOLSZEWICY NA FRONCIE DONIECKIM

odrzuceni dalej w tył

W czasie od 30-I. do 10-II. straciło lotnictwo brytyjskie 67 samolotów

Z Kwatery Głównej Führera, 12 lutego.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Na Wschodzie odparto znowu liczne ataki wroga. Na froncie donieckim niemieckie, rumuńskie i kroackie wojska w dalszym ciągu swoich ataków odrzuciły dalej w tył nieprzyjaciela mimo zaciętego oporu.

Na środkowym odcinku frontu okrążona od kilku dni pewna grupa nieprzyjaciela, została jeszcze bardziej w zaciętych walkach ściśnięta.

W Afryce Północnej żywa obustronna działalność oddziałów wywiadowczych. Niemieckie eskadry samolotów myśliwskich i bojowych skutecznie ostrzelały zmotoryzowane kolumny nieprzyjaciela.

Na obszarze morskim wokół Malty został ciężko trafiony krążownik klasy Dido bombami niemieckich samolotów bojowych. Następnie we dnie i w nocy ataki lotnictwa były skierowane przeciwko lotniskom, urządzeniom portowym oraz składom z paliwem na wyspie.

Ataki brytyjskich bombowców na południowo-zachodnie Niemcy wyrządziły ubiegłej nocy małe straty wśród ludności cywilnej.

W czasie od 31 stycznia do 10 lutego straciło brytyjskie lotnictwo 67 samolotów, z tego 38 nad Morzem Śródziemnym i w Afryce Północnej, podczas gdy w tym samym czasie w walce przeciwko Wielkiej Brytanii zginęło 13 własnych samolotów.

Kapitan Baer, dowódca eskadry w pewnym zespole samolotów myśliwskich, odniósł swoje 89 i 90 zwycięstwo w powietrzu.

GENEWA. (DNB). „Paris Soir" pisze pod tytułem „Aimables Perspectives": „Zastanówmy się nad absurdalną samą w sobie hypotezą ewentualnego zwycięstwa Anglików i Sowietów nad Niemcami. Jakie gwarancje otrzymałaby wówczas Francja z Londynu, Waszyngtonu i Moskwy. Klęska Niemiec przyniosłaby Francji jedynie rozczarowania: stratę kolonij i potęgi morskiej. Albion nie ma zwyczaju zwracać tego, co raz zajął, i rezygnowania ze swoich pretensyj. Uważa on nas za mniejszy naród, a w ciągu naszej historii kolonialnej odczuwaliśmy to stale ze strony Anglii. Czyż rozsądny człowiek może w ogóle myśleć bez strachu o zwycięstwie bolszewizmu i zalaniu Europy przez bolszewizm?"

Irlandia wzywa pomocy

MADRYT. (DNB). Gazeta „Informaciones" oświadcza w komentarzu, omawiającym żądanie Stanów Zjednoczonych odstąpienia baz na wybrzeżu Irlandii, między innymi: „Nacisk północno-amerykański zagraża setki lat trwającej niepodległości Irlandii, którą to wolność kraj ten zdobył tak wielu ofiarami. Anglia obawia się odmowy i dlatego wysyła na pierwszy ogień Stany Zjednoczone. Gazeta „Washington Post" odsłoniła jednak plany anglosaskie, pisząc, że Irlandia będzie zmuszona przystąpić do mającej powstać w przyszłości atlantyckiej federacji państw pod przewodnictwem Stanów Zjednoczonych. De Valera jednak w ostatnich swoich oświadczeniach wyraził się, że jest wolą wszystkich Irlandczyków stanowczo odrzucić wszelkie plany aneksyjne Anglosasów. Gazeta madrycka „Informaciones" kończy swój artykuł stwierdzeniem, że De Valera nie pozostawił żadnych wątpliwości co do tego, że Irlandia wezwie pomocy państw trzecich.

Vichy kozłem ofiarnym

BERLIN. Rząd Stanów Zjednoczonych miał zgłosić protest przez swego ambasadora w Vichy z powodu rzekomego wsparcia, użyczonego przez Francję generałowi Rommel'owi. Na związane z tą sprawą pytanie odpowiedziano na Wilhelmstrasse, że Anglia i Ameryka całkiem wyraźnie szukają usprawiedliwienia militarnego fiaska w Libii i dlatego rozpoczynają ofensywę odciążenia, chcąc uczynić rząd w Vichy kozłem ofiarnym za tę klęskę.

Zatonął największy okręt handlowy

MADRYT. (DNB). Z Waszyngtonu donoszą: Admiralicja Stanów Zjednoczonych zawiadamia o stracie łodzi podwodnej „S 26" o 1006 tonach. Jako przyczynę straty podaje się gwałtowne zderzenie z innym amerykańskim okrętem na wodach terytorialnych republiki panamskiej. 22 członków załogi łodzi podwodnej zatonęło. Równocześnie admiralicja zawiadamia o zatopieniu największego statku handlowego świata, szwedzkiego parowca „Amerikaland" o 15.335 trb., który to statek przewoził rudę na rachunek Bethlehem-Ore Corporation.

Eden — Stalin, Zagłoba i Niderlandy

Szwajcarska gazeta „Nationalzeitung", wychodząca w Bazylei, a nieprzychylnie usposobiona do obecnego regime'u w Wielkich Niemczech, podaje ciekawe rewelacje o konszachtach Edena ze Stalinem.

Jak wynika z tych rewelacyj młody, skuzynowany z Wałłachem - Litwinowem, świeżo upieczony, bo od kilku lat zaledwie, dyplomata p. Antony Eden, znany skądinąd z umiejętnego noszenia eleganckich kapeluszy i którego jedną z maksym życiowych jest: „Noś dobrze kant u spodni i przedział na głowie" — rad przehandlować ziemię, na której mieszkamy, nowoczesnemu Neronowi z Kremla.

Mianowicie — na wypadek zwycięstwa, którego chciałyby oczekiwać jeszcze w swych sennych marzeniach Sowiety, granica zachodnia miała by biec mniej więcej po linii 25-południka, czyli terytorialnie Sowiety obejmowałyby okręgi: Rewel — Ryga—Wilno—Lwów, pozostawiając sobie również pewne wpływy w kształtowaniu się stosunków politycznych w krajach na zachód od 25-go południka. Jest tam także mowa o Besarabii, którą, według pragnień bolszewicko-angielskich kontrahentów, miałyby z powrotem otrzymać Sowiety.

Cała ta tranzakcja Edenowsko-Stalinowska, choć w tak smutnych dla nas okolicznościach, ma charakter bardziej anegdotyczny niż życiowy. Pan Eden przypomina bowiem przysłowiowego imć pana Onufrego Zagłobę, który w sienkiewiczowskiej „Trylogii" ofiaruje królowi szwedzkiemu Niderlandy.

Aby coć komuś ofiarować, trzeba to najpierw mieć mocno w ręku, a już dzisiaj jest zupełnie jasnym, że klika żydowsko - komunistycznych morderców nigdy więcej nie będzie mogła władać tymi, zroszonymi krwią i potem naszym, ziemiami.

Lekkomyślni panowie — z przeproszeniem — dyplomaci robią avec bonne mine au mauvais jeu wszystko, aby handel szedł. Lecz czy nie dość tych handlów nami, którzyśmy w ciągu roku zasmakowali „raju" bolszewickiego.

Że mściwe światowe żydostwo, którego współbracia najobficiej zaśmiecali nasze ziemie, eksploatując przez lata całe autochtonów, chciałoby znowu ugruntować tu swoje wpływy, rozumiemy dobrze. Rozumiemy również to, że Anglia, która już swego czasu „broniła" nas... parasolem nieboszczyka Chamberlaina, będąc pod wpływem międzynarodowego kapitału (czytaj: żydowskiego), dba egoistycznie tylko o własne interesy i nawet palcem w bucie nie kiwnie dla nas, gdyby zaszła konieczna potrzeba. Zresztą mamy tego aż nadto wyraźne dowody w masowym mordowaniu lub wywożeniu nas przez sadystów bolszewickich na Sybir i do Kazachstanu w warunkach, urągających wszelkim pojęciom o humanitaryzmie. Czy ze strony pana Edena, Anglii lub jej jakiejś Ligi Obrony Praw Człowieka nastąpił wtedy choćby jeden znak protestu? Czy zamiast bałamutnych wieści radiowych o „zwycięstwach" czerwonej bandy powiedziano nam choć raz co dzieje się z pół milionem naszych braci w tajgach sybirskich i Kazachstanie? Teraz zaś chcą handlować nami i biorą na się rolę niepowołanych zgoła opiekunów.

My, Polacy, jesteśmy romantykami, lecz często, niestety, niezdrowymi. Dlatego, gdy lasy płoną, nie myślmy o rzucanych nam przez p. Edena gałązkach róż, które mogą mieć dla nas znów ostre kolce. Niezdrowy romantyzm odrzućmy precz. Myślmy trzeźwo, realnie i szczerze pamiętajmy o tych, którzy uratowali nas z koszmarnej niewoli bolszewickiej, a łatwiej wspólnie zatrzemy w sobie niektóre bolesne wzajemne wspomnienia.

Tylko wytężoną pracą pomożemy do ugruntowania tu ładu i spokoju oraz zdobędziemy sobie należny nam szacunek, a co dalej idzie uczciwe, oparte na wzajemnym zaufaniu współżycie z tymi, którzy jedynie wpływ na nowy porządek w Europie mieć będą.

JAPOŃCZYCY ZAJĘLI SINGAPOORE

Okrążenie 30.000 brytyjczyków

Wojska cesarsko japońskie, które od ub. środy rana mimo oporu nieprzyjaciela stale posuwały się naprzód, zdobyły szturmem we środę rano o godz. 8-ej miasto Singapoore, przy czym zaskoczyły one w wielu miejscach pokonane wojska angielskie i wzięły je do niewoli.

Po przeszło 50 godzinnych bardzo ciężkich atakach wojska japońskie otoczyły oddziały nieprzyjacielskie w sile około 30000 żołnierzy z trzech różnych kierunków. Zgodnie z komunikatami zdaje się, że najważniejsze operacje wojenne rozgrywają się w centrum wyspy Singapoore po obydwóch stronach biegnącej z południa na północ drogi, a w szczególności na wzgórzach znajdujących się wewnątrz tego obszaru. We środę o godzinie 6 rano lewe skrzydło japońskie dotarło do miejsca, panującego nad drogami, prowadzącymi do Singapoore. Formacje czołgów zarządziły już przygotowania do wdarcia się do miasta. Poza tym odbywa się manewr okrążający stanowisk nieprzyjacielskich przeznaczonych do obrony miasta Singapoore.

Po osiągnięciu przez wojska japońskie miasta Singapoore wyspa została dla końcowych operacyj przepołowiona. Z głównej linii, która biegnie mniej więcej z północnego zachodu wyspy na południe, mogą obecnie następować liczne pojedyńcze uderzenia przeciwko fortom znajdującym się na terenach przybrzeżnych wyspy i przeciwko innym umocnieniom. Godny uwagi jest fakt, że w bezpośrednim sąsiedztwie zajętego przez Japończyków najwyższego wzgórza wyspy Bukit Timan znajdują się obydwa pozostające jeszcze dla obrońców zbiorniki wody, które jednakowoż prawdopodobnie zostały już zajęte.

W rocznicę założenia państwa japońskiego

TOKIO. Rocznicę założenia państwa japońskiego obchodzono uroczyście we środę w całym kraju. Według oficjalnej chronologii miał Tenno Jimmu, 11 lutego przed 2602 laty, a więc 660 lat przed Chrystusem, przyjąć jako pierwszy godność cesarską. Japońska nazwa święta brzmi „Kigenset Su" i oznacza „święto początku liczenia czasu". Początkowo było to tylko święto dworskie. W ostatnich latach jednakowoż stawało się ono co raz bardziej popularne, a dzisiaj obchodzi się je jako święto narodowe we wszystkich szintoistycznych świątyniach i w rodzinach.

Według starożytnego zwyczaju odbył się przed południem w pałacu cesarskim w obecności Tenno uroczysty akt państwowy, w którym oprócz członków rodziny cesarskiej wzięli udział premier i członkowie gabinetu oraz liczni inni wysocy dostojnicy. W tym samym czasie, gdy w Tokio w uroczystej formie wspominano przodków, złożył osobisty przedstawiciel cesarza hołd przed sławnym relikwiarzem Kaszinara. Tenno polecił poza tym przekazać licznym prywatnym stowarzyszeniom dobroczynności ofiary w ogólnej sumie ponad 200.000 jen.

Tenno wysłuchał sprawozdań Cesarskiej Kwatery Głównej o sytuacji w Singapoore. Przy tej okazji wyraził on swoją radość i zadowolenie, że właśnie w rocznicę założenia państwa dzielne japońskie siły zbrojne odniosły tak znakomite zwycięstwo.

SPEER NASTĘPCĄ TODT'A

Twórca nowej kancelarii Rzeszy

BERLIN. Urzędowo ogłaszają: Rzesza Wielkich Niemiec poniosła ciężką stratę wskutek śmierci ministra Rzeszy Dr. inż. Todt'a. Dr. Todt jednoczył w swoim ręku urzędy ministra Rzeszy dla spraw zaopatrzenia w broń i amunicję, generalnego inspektora dróg niemieckich i generalnego inspektora spraw wodnych i energetycznych. Te trzy urzędy przekazał obecnie Wódz Niemiec generalnemu inspektorowi budownictwa stolicy Rzeszy, dypl. inż. prof. Albertowi Speer'owi, przy zatrzymaniu przez niego jego dotychczasowego urzędu.

•

Profesor Albert Speer jest jednym z najbardziej znanych architektów w Niemczech. Przede wszystkim znany jest on jako twórca budowli Reichstagu partii w Norymberdze. W roku 1932 dokonana została pod jego kierunkiem przebudowa domu Adolfa Hitlera przy Voss-strasse na dom NSDAP okręgu Berlin. W latach od 1933 do 1937 nastąpiła przebudowa i urządzenie domu dla ministerstwa propagandy Rzeszy, zarys i wykończenie prowizorycznych budowli na terenie Reichstagu partii w Norymbardze jak również różne przebudowy kancelarii Rzeszy. 30 stycznia 1937 r. został profesor Speer mianowany przez Wodza Niemiec generalnym inspektorem budownictwa dla stolicy Rzeszy. W ten sposób powierzono mu zadanie przekształcenia całkowicie na nowo stolicy Rzeszy. Równocześnie zlecono mu dalszą rozbudowę kancelarii Rzeszy.

Po wybuchu wojny marszałek Rzeszy Goering zlecił profesorowi w ramach rozbudowy przemysłu zbrojeniowego jak najszybsze przeprowadzenie nowych budowli i rozszerzenie istniejących fabryk uzbrojenia lotniczego. Również naczelne dowództwo marynarki wojennej i urząd uzbrojenia armii powierzył Speer'owi wykonanie ważnych budowli uzbrojenia. Inne zadania wojenne Speera polegały na stworzeniu znanego typu transportowców „Speer", a później typu transportowców we flocie „Speer".

Rolniku! Kto sprzedaje swoje produkty w handlu nielegalnym grzeszy wobec swych sióstr i braci w mieście.

Fantastyczne kłamstwa Roosevelta ukarane

Knox uskarża się na ciężkie braki w uzbrojeniu St. Zjednoczonych. Niedostateczna ilość maszyn, materiału i sił roboczych

VB. BERLIN, w lutym. Stany Zjednoczone pojmują coraz wyraźniej powagę lekkomyślnie przez Roosevelta wywołanej wojny. Poza nieprzerwanymi sukcesami wojennymi silnych wrogów cierpią oni jeszcze wskutek brutalnych oświadczeń, jakimi kierujący mężowie stanu Ameryki Północnej zmuszeni są częstować swoich obywateli w coraz większych rozmiarach. Z wyobrażenia o taniej i lekkiej w przeciągu kilku dni do wygrania kampanii nic już nie pozostało. Kiedy dla uzasadnienia nowego kredytu 27 milionów dolarów pamiętny ze swej żałosnej roli po japońskim zwycięstwie pod Hawajami minister marynarki Knox musiał przemawiać przed wydziałem kongresu Stanów Zjednoczonych, określił on militarne położenie na obydwóch oceanach dla Stanów Zjednoczonych jako krytyczne, w zakresie produkcji zbrojeniowej nie mówił o niczym innym, jak tylko o brakach, skarżył się ciężko oddychając, na brak chęci do pracy w fabrykach i ostrzegając przed wszelką nadzieją na szybkie wyniki, nie umiał zalecić lepszego lekarstwa jak tylko — i to właśnie w ojczyźnie demokratycznych swobód „wszelki rozporządzalny nacisk".

Między chełpliwą przeszłością amerykańskiego ministra marynarki a miękkim tonem ostatniego jego przemówienia leży przepaść taka jak między dniem i nocą. Należy on do śmiałków, których Roosevelt wysuwał zawsze naprzód w momencie, gdy sam nie miał jeszcze odwagi popchnąć narodu amerykańskiego o jeden krok bliżej wojny, a on i jego poplecznicy, jak np. admirał Stirling, wykorzystywali każdą sposobność, ażeby przedstawiać wojnę Stanów Zjednoczonych przeciwko jakimkolwiek wrogom, jako dziecinną zabawkę ze względu na amerykańską przewagę w materiale wojennym, amerykańską zdolność produkcji i siłę amerykańskiej floty. Na przygotowywanym przez niego na wozie wyrósł chełpliwy frazes, że Stany Zjednoczone lewą ręką w ciągu 90 dni mogą pokonać Japonię. On to miał odwagę nieustającymi pogróżkami straszyć z jednej strony Oś, z drugiej strony Japonię, że wojna na jednym oceanie, jeśli w nią uwikłane zostaną Stany Zjednoczone, bezwarunkowo i natychmiast wywoła również działania wojenne amerykańskiej floty i na innych oceanach. Na jego to polecenie prasa amerykańska musiała nie tylko wobec Niemiec i Italii, lecz również, wobec kraju wschodzącego słońca, i to w czasie toczących się z Japonią rokowań o pokojowe załatwienie sprawy, stale przesadnie przedstawiać niepokonaną flotę amerykańską ze względu na jej liczbową i materialną wartość.

Już pierwszy dzień wojny ukarał amerykańskiego ministra marynarki w perspektywie wszystkich jego dalekosiężnych kłamliwych przepowiedni. Rzadko kiedy odpowiedzialny człowiek przedstawiał żałośniejszy obraz, aniżeli Frank Knox, kiedy Japończycy po uderzeniu zniszczyli istotną część floty na Pacyfiku, a przez to wyrzucili poza nawias walk znaczny odsetek całej amerykańskiej floty wojennej. Kilka tygodni walk od 8 grudnia bili Japończycy bez przerwy w tę pierwszą szczerbę. Flota amerykańska musiała stale ponosić klęski i zanim ostatnio Japończycy załatwili się z nią koło wysp Marschalla już łodzie podwodne niemieckie zatopiły tuż u wschodnioamerykańskich wybrzeży podczas pierwszych swoich zwycięskich ataków ponad 300.000 BRT stojącego do dyspozycji pana Knoxa tonażu.

Gdy pan Knox przemawia dzisiaj, głos jego brzmi całkiem inaczej, aniżeli przed ośmiu jeszcze tygodniami. Jego wynurzenia przed wydziałem kongresu zdezawuowały w prawdziwie demokratyczny sposób podane niedawno za najlepszą monetę fantazje zbrojeniowe jego własnego prezydenta, który chciał wystawiać rocznie najmniej 125.000 samolotów i 10 milionów BRT tonażu. Prasa niemiecka nie omieszkała wówczas na podstawie gruntownie w Niemczech gromadzonych doświadczeń w zakresie zagadnień zbrojeniowych sprowadzić chełpliwe zapowiedzi Roosvelta na realny grunt faktów. Pod tym względem wywody prasy potwierdza dzisiaj w szerokim zakresie minister marynarki. Ten niedawny chełpliwiec chcąc uzyskać zgodę narodu amerykańskiego na nadzwyczaj wysokie wydatki zbrojeniowe, musiał jeszcze przed upływem dwóch miesięcy od wybuchu wojny amerykańskiej wyznać następujące słowa:

„Produkcję utrudnia brak maszyn i narzędzi. Najbadziej przykre stosunki panują w dziale produkcji motorów samolotowych, ponieważ buduje się znacznie więcej kadłubów samolotowych aniżeli motorów. Na największe trudności natrafia się w przygotowaniu personelu do zmian nocnych od północy aż do wczesnego ranka. Marynarka ma duże trudności ze zaalezieniem kwalifikowanych robotników, ażeby na stałe obsadzić pracujące maszyny. Około 60 proc. robotników fabrycznych pracuje w zmianie dziennej do g. 15 lub 16; — 30 proc. pracuje następnie do północy, ale tylko 10 proc. oświadcza gotowość pracy przez noc do rana aż do powrotu zmiany dziennej. Jest rzeczą nadzwyczaj trudną skłonić robotników do pracy w zmianach nocnych, to też musimy sobie łamać głowy aby podwyższyć liczbę robotników w drugiej i trzeciej zmianie, aby w ten sposób wykorzystać całkowitą zdolność pracy maszyn przez 24 godzin"

Kamikase - wiatr niebios

Siła Japonii w powietrzu

Na obszernym lądowisku w Tempelhof pod Berlinem setki ludzi odczytywały napis na japońskim samolocie „Kamikase" — wiatr niebios. Było to 18 kwietnia 1937 r. Tłumy cisnęły się dokoła małego dwuosobowego o niezwykłych konturach jednopłatowca, kiedy pilot Masaaki Jinuma ze skupieniem odbierał cenny obraz z rąk marszałka Rzeszy Goeringa. Jinuma udzielił ostatnich wskazówek radiotelegrafiście, Tsukakoshi. Samolot szykował się do lotu powrotnego do Tokio.

Nie tylko Berlin mówił o tych dwóch sławnych lotnikach. Z czerwoną tarczą słoneczną, japońskim znakiem rozpoznawczym, na skrzydłach swojego samolotu „wiatr niebios" przelecieli wraz ze słońcem ze wschodu na zachód, przelecieli, aby wygrać zakład. Jak poranna mgła rozpływały się w cylindrach motoru o mocy 550 HP wszystkie międzynarodowe rekordy. Już w Paryżu kierownicy międzynarodowych zawodów lotniczych zanotowali pobicie rekordu na trasie Paryż — Tokio o 2 doby, 23 godziny i 46 minut. Gdy ich samolot wylądował na murawie Croydon sztoper wskazał pobicie rekordu o 94 godziny i 17 minut.

Pobite zostały wszystkie dotychczasowe rekordy. Dwaj nieznani synowie Nipponu roznieśli po całym świecie po raz pierwszy sławę swojej ojczyzny, która wychowała młodą generację lotników, niedocenianych przez inne narody.

Jinuma tak poległ, jak żył. Drapieżny jak młody królewski orzeł — pisała prasa tokijska — „opadł jak kwiat wiśni". Współrodacy opowiadali o nim z nabożnym szeptem, jak ten młody oficer wrócił ciężko ranny z pola walki, jak wyzionął ducha na rękach towarzyszy broni. Lecz symbol „Kamikase" nie umarł wraz z nim, żyje i obecnie: rozrósł się, spotężniał. Bo symbol ten oznacza dla Japonii nie tylko sławę i czyn bohaterskiego samolotu, lecz — wogóle los Nipponu. Cała Japonia modli się dziś o „wiatr niebios", taksamo jak używali pomocy nieba setki lat temu, wówczas, gdy flota z czerwoną tarczą słońca, jako godłem państwa, wyruszyła przeciw Mongołom. Huczał wtedy po wschodnich morzach tajfun, łamiący maszty mongolskich okrętów, który dopiero wtedy się uspokoił, gdy fale, jak góry wysokie, zamknęły się nad dumną armadą wroga. Tylko trzech marynarzy mongolskich wyrzucił mokry grób, który tyle pochłonął. Od owego dnia, gdy Japończyk wymawia słowa „Kamikase"; pojawia się na jego ustach coś co trudno nazwać i wypowiedzieć.

Teraz huczy na dalekim lądzie i morzach Wielkiej Azji wschodniej nowy „wiatr niebios". Czyny towarzyszy broni Jinumasa zapełniają codzień szpalty nie tylko prasy japońskiej. To czego dokonują, wydaje się cudem. Japonia do ostatniej chwili uchodziła u rzeczoznawców wojskowych, jako potęga na morzu i lądzie, lecz mówiono „kuleje w powietrzu". Jeszcze przed kilku miesiącami brytyjski marszałek lotnictwa Brooke-Popham lekceważącym ruchem ręki obalał wersje — dziś zresztą potwierdzone — o nowych szybkich samolotach myśliwskich Japonii. Mówił on: „Mamy lepszych pilotów i lepsze maszyny". I gdy ktoś w Waszyngtonie, czy Londynie natarczywie pytał „czy japońscy lotnicy zagrażają anglo - saskim bazom w Azji wschodniej, kompetentne osoby wojskowe sięgały niedbale do swojej registratury i gwoli przerażenia gościa wyciągali na światło dzienne kartoteki z danymi o typach samolotów europejskich i amerykańskich. Mówiły: „Wiemy jakie licencje Japończycy posiadają i jakie budują modele". Przy tym wyliczały na palcach najbardziej przestarzałe typy, będące niby podstawowymi w japońskim lotnictwie, a więc: Lockheed — 14, Hawker „Nimrod"; Koolhoven FK 88, Northamerican NA 16, Fiat CR 20 i 32, stare myśliwce Heinkel he 12 a może dodałyby jeszcze dla spotęgowania atrakcji bojowe samoloty Junkersa Ju 86 i Ju 87.

To zdradza, że duchowo te kompetentne osoby wojskowe żyją jeszcze w owym czasie, kiedy prasa europejska z dającym się wyczuć cieniem strachu zaznaczała: „Samolot Jinumasa jest skonstruowany całkowicie w Japonii, posiada motor, skonstruowany również w Japonii, o sile 550 HP, chłodzony powietrzem. Osiągnął w czasie swego lotu szybkość 330 klm. na godzinę".

Dzisiaj oczywiście przeniknęło do aroganckich sfer anglosaskiego sztabu generalnego oddawna przyjęte lekceważenie japońskich sił lotniczych. Podano do wiadomości publicznej, że Japonia rozpoczęła wojnę z cyfrą 2700, najwyżej 4000 samolotów; amerykański admirał Stirling podniósł tę cyfrę do 5000 maszyn. Cesarska kwatera główna nie ma okazji — z powodu swojej powściągliwości językowej — przekonać tego naczelnego wodza amerykańskich sił zbrojnych, o tym, jak dalekie od rzeczywistości są jego obliczenia.

Po katastrofalnej bitwie morskiej w Pearl Harbour i niechwalebnym zatonięciu okrętów „Prince of Wales" i „Repulse" opinia świata ustaliła wartość „przestarzałego" lotnictwa japońskiego. W Londynie i Waszyngtonie utrwaliło się żałosne przeświadczenie, że przed japońskimi torpedami lotniczymi nie uchroni okrętów wojennych niewiadomo jak gruby pancerz. Natomiast piloci japońscy wiedzą jedno, że rozkaz Tenno jest dla nich wszystkim, a własne życie nie ma znaczenia. Zupełnie słusznie napisała gazeta „Nitschi — Nitschi": „żaden z naszych orłów, który odbył daleki lot do Hawajów, nie przypuszczał, że wróci do ojczyzny żywym". Richthofen i Immelman (słynni w czasie wojny światowej niemieccy lotnicy) niedawno byli przykładem dla młodej lotniczej generacji japońskiej, panującej obecnie na wszystkich teatrach wojennych na Pacyfiku, wszak w wyprawach lotniczych biorą udział oddziedziczone po przodkach stare miecze Sumarajów.

Nieoczekiwana wielka siła powietrzna Japonii nadała wojnie na Pacyfiku szczęśliwy bieg już po półgodzinnej walce. Lotnictwo japońskie czekają jeszcze trudne zadania. Lecz mieszkańcy wyspy Nippon dziś czują, że dla ich niezwyciężonego kraju znów powiał „wiatr niebios". G. H.

CZESKI PLEBISCYT

D. BERLIN. Prezydent państwa protektoratu Czech i Moraw, Dr. Hacha, doniósł w piśmie do zastępcy protektora Rzeszy że ludność protektoratu w czasie dobrowolnej zbiórki rzeczy wełnianych, zebrała 3078544 sztuk rzeczy zimowych, w tym 69000 futer i kamizelek futrzanych. Do tego dochodzą jeszcze ofiary pieniężne, nieprzerobiony surowiec i ordery na materiały włókiennicze. W przeliczeniu na głowę ludności, wynosi to około 60 proc. przeciętnej wysokości ofiar na terenie Rzeszy Wielkich Niemiec.

Zastępca protektora Rzeszy wyraził prezydentowi Hasze pisemne, szczególnie serdeczne podziękowanie za gotowość i ofiarność, zwłaszcza prostego ludu pracującego, który z tych niewielu rzeczy, jakie sam posiada, chętnie jeszcze złożył ofiarę. Miasto Slin, siedziba fabryk Baty dało najlepsze rezultaty zbiórki. Minister Moravec nazwał ten nadzwyczaj wysoki rezultat zbiórki rzeczy wełnianych, który pod każdym względem przeprowadzony był dobrowolnie, wielkim plebiscytem Czechosłowacji za przynależnością do Rzeszy. Podany rezultat zbiórki nie zawiera ofiar obywateli Rzeszy i osób narodowości niemieckiej.

SZTOKHOLM. Radio sowieckie podało komunikat Tassa, według którego najwyższa rada Związku Sowieckiego zwolniła z urzędu na własną prośbę z powodu choroby komisarza ludowego sowieckiej floty, dosłownie: „floty morskiej Związku Sowieckiego", Butelskiego. Równocześnie najwyższy sowiet następcą Butelskiego na stanowisku komisarza ludowego floty sowieckiej zamianował Szerszowa.

WYZNANIE CRIPPS'A

BERLIN. Oświadczenia Cripps'a studiuje się w Berlinie z największym zainteresowaniem, a prasa tamtejsza realizuje je z bardzo dużą dokładnością. Z całości jego dotychczasowych wynurzeń wyciąga się ze strony niemieckiej trzy wnioski:

1) potwierdza się ponownie rzucenie na łup bolszewizmowi Europy przez Anglię;

2) Wynurzenia te stanowią ważny dokument winy, będący dowodem o trwających od wielu lat zamiarach Związku Sowieckiego zaatakowania Rzeszy;

3) Wynika z nich wyraźnie postępująca bolszewizacja Anglii, która zaczyna wkraczać w okres kiereńszczyzny.

Przede wszystkim interesuje Niemcy zdanie sir Stafforda Cripps'a, że po zwycięstwie aliantów Związek Sowiecki zakończy wojnę z siedzibą w Berlinie. W zdaniu tym dojrzeć można przyznanie się do tego, co Niemcy zawsze twierdziły o umowach między Stalinem a Edenem, mianowicie do oddania Europy na łup bolszewizmu. Rzut oka na mapę dowodzi, jak bardzo oddanie tego trzonowego kraju europejskiego bolszewizmowi oznaczałoby całkowite oddanie Moskwie wszystkich północnych, północno wschodnich i południowo zachodnich krajów Europy. Jeśli pan Cripps chciałby przez oświadczenie, że jest rzeczą niemożliwą przenosić systemy i metody jednego kraju do kraju innego, oddalić od narodów zachodnio-europejskich niebezpieczeństwo bolszewizacji również i ich okręgów, to w Berlinie zwracają uwagę na to, że pan Cripps w tym samym przemówieniu oświadczył, iż Związek Sowiecki decydowałby o przyszłości całej Europy, jeśliby Anglia i Stany Zjednoczone nie utrzymywały przyjaźnych stosunków z Moskwą. W ten sposób uzależniono również los zachodniej Europy od dobrej woli Związku Sowieckiego, względnie od ochoty i chęci wysłuchania mocarstw anglosaskich.

Berlin tym bardziej jest przekonany o nierozważnym oddaniu przez Anglię Europy bolszewizmowi, że pan Cripps, który ponownie powołał się na oświadczenia sowieckiego prezydenta Kalinina, otwarcie powiedział, że Związek Sowiecki rozpoczął swoje przygotowania do wojny z Rzeszą w momencie, gdy Stalin zawarł swoją umowę z Niemcami w 1939 r.

Również to wynurzenie ocenia się w Berlinie jako wyraźne potwierdzenie niemieckiej tezy o agresywności polityki sowieckiej.

W końcu zwraca się w Berlinie uwagę, że symptomatem wewnętrznej bolszewizacji Anglii jest również identyczność żądania Cripps'a wzmożenia angielskiej produkcji zbrojeniowej przez silniejszy udział robotników w kierownictwie fabryk z podobnymi propozycjami przedstawicieli sowieckiego przemysłu, którzy podróżowali po Anglii. Tutaj zjawia się już dla Anglii problem „rad robotniczych". W Berlinie sądzą, że tym właśnie trzeba tłumaczyć nieprzyjęcie Cripps'a w skład rządu angielskiego, ponieważ pan Churchill nie uważa jeszcze aby rozwój wypadków był dość dojrzały do tego. Skoro jednak Churchill zgodzi się na „pakt wydania" Stalin — Eden, nie należy z jego strony spodziewać się przekonywującego oporu przeciw stopniowej bolszewizacji Anglii.

Zarządzenie

z dnia 15 grudnia 1941 r. w sprawie zarządzania domami

§ 1. 1) Komisarze Okręgowi są upoważnieni aż do chwili ostatecznego uregulowania prawa własności do przekazania poprzednim właścicielom zarządu oraz korzystanie z domów mieszkalnych i przynależnych do nich placów, które naskutek bolszewickiej nacjonalizacji pozostawały w zarządzie publicznym.

2) Jeżeli miejsce pobytu dawnego właściciela jest nieznane lub gdy zmarł po znacjonalizowaniu nieruchomości, zarząd oraz korzystanie z domu można przekazać jego krewnym, za krewnych mogą być brani pod uwagę jedynie małżonkowie, dzieci oraz rodzice.

3) Przekazanie zarządu oraz korzystanie może być udzielone jedynie osobom, które dają rękojmię, że będą w sposób planowy zarządzać i utrzymywać w należytym porządku dom lub działkę. Nie wolno również przekazywać domu petentowi, nie budzącemu zaufania lub gdy staje temu na przeszkodzie interes publiczny.

§ 2. Przekazanie zarządu i korzystanie następują na podstawie pisemnego zarządzenia wprowadzającego we władanie.

§ 3. 1) Osoba wprowadzona do zarządzania i korzystania jest odpowiedzialna za należyte zarządzanie i utrzymanie w odpowiednim stanie przydzielonego jej budynku lub działki.

2) Wprowadzenie we władanie może być w każdej chwili odwołane. Należy je odwołać, jeżeli wprowadzona we władanie osoba nie wypełni w myśl ust. I ciążących na niej obowiązków.

§ 4. 1) Osoba wprowadzona we władanie jest jako użytkownik uprawniona do korzystania z budynku lub działki.

2) Jeżeli w myśl § 1 ust. 2 zarządzanie oraz korzystanie przekazane zostanie krewnemu osoby poprzednio uprawnionej do władania, wówczas osoba ta jest odpowiedzialna jako pełnomocnik wobec poprzednio uprawnionego do władania lub wobec jego spadkobiercy.

§ 5. Osoba wprowadzona we władanie jest obowiązana do wypełnienia obciążających posesję świadczeń publicznych.

§ 6. Komisarz Rzeszy dla Kraju Wschodniego wydaje dla wykonania i uzupełnienia niniejszego zarządzenia niezbędne przepisy prawne i administracyjne.

§ 7. Zarządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. Nie dotyczy ono generalnego okręgu Białej Rusi.

Ryga, dnia 15 grudnia 1941.

Komisarz Rzeszy dla Kraju Wschodniego
podp. LOHSE.

Gospodarcze znaczenie obszarów zdobytych przez Japonię

Kierownik japońskiego urzędu planowania podał na posiedzeniu parlamentu dane o rolniczej i górniczej produkcji na obszarach zdobytych dotąd przez Japonię. Na podstawie tych danych otrzymujemy następujący obraz:

Filipiny: Produkcja żelaza w 1939 r. wynosiła 701.000 ton. W tym samym roku wydobyto 102.000 ton rud chromowych — pokłady tych rud wynoszą według obliczeń 10 milionów ton. Rud miedzi wydobyto niewiele, aczkolwiek pokłady oblicza się na 5 milionów ton. Produkcja rud manganowych w 1938 wynosiła 49.000 ton. Włókna manilowego wywożono rocznie przeciętnie 1,5 miliona beli. Produkcja kopry (suszone jądra orzechów kokosowych z których fabrykuje się margarynę i mydło) wynosiła w 1938 r. równo 800.000 ton.

Malaje: Produkcja cyny w 1939 wynosiła 82.100 ton, rud żelaznych wydobyto w tym samym roku 194.000 ton.

Indie Holenderskie: Rocznie wydobywano przeciętnie 230.000 ton bauksytu — pokłady bauksytu jedynie na wyspach Bintang oblicza się na 30 milionów ton. Pokłady rud żelaznych wynoszą na Borneo 250 milionów ton, na Celebes 700 milionów ton, na Sumatrze 10 milionów ton. Produkcja nafty w 1939 wynosiła 8 milionów ton. W tym samym roku wydobyto na Sumatrze 1,2 milionów ton węgla kamiennego, a na Borneo 550.000 ton — pokłady węgla kamiennego w Indiach Holenderskich oblicza się na 200 milionów ton. Z produktów rolnych przypada rocznie przeciętnie 1,9 milionów ton na ryż, 820.000 ton na karpę, 270.000 na ryż, 820.000 ton na koprę, 270.000 produkowano na Jawie 500 ton kory chinowej, a na Sumatrze 700 ton. Produkcja cukru wynosi 1,4 milionów ton. Gumy — 322.000 ton.

Burma: Produkcja rudy wolframowej wynosi 5000 ton, cyny 6100 ton, ropy naftowej rocznie przeciętnie 1,1 milionów ton, ryżu 4,6 milionów ton.

Zwiększenie racyj żywnościowych

Jak wynika z komunikatu o zjeździe Komisarzy Okręgowych, Komisarz Generalny, osobiście interesując się wszelkimi zagadnieniami kraju, zarządził zwiększenie zaopatrzenia gospodarczego miast i wsi. Pierwszym sygnałem w tym zakresie jest wydanie zarządzenia o zwiększeniu racyj żywnościowych. Komisarz Generalny podkreślił wyraźnie, że jest to możliwe tylko wskutek tego, że odpowiednie władze pracują nad zaopatrzeniem miast i wsi w ten sposób, by nastąpił sprawiedliwy podział posiadanych zasobów. Zarządzone zwiększenie racji żywnościowych nastąpiło pomimo trudności spowodowanych przez wojnę. Należy to przyjąć, jako dowód tego, że czyni się wszystko, by możliwie zmniejszyć i złagodzić troski ludności, gdyż troski te są również troskami Generalnego Komisarza i władz.

Ludność przyjmie zarządzenie Komisarza Generalnego o polepszeniu racyj żywnościowych z wdzięcznością i nie zapomni o tym, że zostały one przedsięwzięte w czasie, który stawia największe wymagania w zakresie zaopatrzenia walczących oddziałów. Zapowiedziane zwiększenie zaopatrzenia gospodarczego miast i wsi zostało bardzo prędko poparte czynem. Zaopatrzenie ludności miejskiej i wiejskiej będzie również i wprzyszłości uważane za najpilniejsze i najważniejsze zagadnienie. Należy oczekiwać, że ludność oceni znaczenie tych faktów i uczyni z swej strony wszystko, by pomóc w zwalczaniu istniejących trudności. W ten sposób przyczyni się do unormowania warunków życiowych, pomimo wielkich wymagań stawianych przez potężną walkę na Wschodzie. („W.Z.") r.

Wiadomości z dnia

PIATEK
13 Luty
Grzegorza, Juliana
Wschód słońca g. 7.47
Zachód „ „ 17.14

Zaciemniamy okna w mieszkaniach dziś: od godz. 17.35 do 7.35.

— PRODUKCJA RĘKAWICZEK W WILNIE. Jak wiadomo, przed wojną przemysł rękawiczniczy stał na bardzo wysokim poziomie, a rękawiczki stanowiły bardzo poważny artykuł wywozowy z naszego miasta. Mimo warunków czasu wojennego, produkcja rękawiczek skórkowych w Wilnie nie ustała. Obecnie rękawiczki produkuje jeden z arteli, zatrudniający 140 osób. Dzienna produkcja wynosi 250—300 par.

Osoby cywilne mogą nabywać rękawiczki skórkowe tylko na podstawie specjalnych zezwoleń.

— NAPRAWA PĘKNIĘTYCH RUR. Podczas silnych mrozów w wielu domach popękały rury wodociągowe i kanalizacyjne. Obecnie w związku z podwyższeniem się temperatury, wydziały techniczne biur rejonowych przystąpiły do odegrzewania zamarzniętych rur oraz do innych remontów. W miarę możności będą naprawione wszystkie urządzenia kanalizacyjne i wodociągowe, uszkodzone przez mróz. (p).

— ROZBIÓRKA ZAGROŻONYCH DOMÓW. Wstrzymana w okresie zimowym akcja uprzątania gruzów i rozbiórki zrujnowanych budynków zostanie wiosną podjęta na nowo i prowadzona aż do całkowitego uporządkowania miasta. Rozbiórka będzie dokonywana w ten sposób, aby nie marnować materiałów budowlanych nadających się do powtórnego użytku. Na przyszły okres wiosenny wydział budowlany sporządził już 68 aktów oględzin budynków przeznaczonych na rozbiórkę. (t).

— W SPRAWIE TAKSY FOTOGRAFICZNEJ. Jak już donosiliśmy, został przez władze ogłoszony cennik fotograficzny, który musi być umieszczony na widocznym miejscu we wszystkich zakładach fotograficznych. Według tego cennika koszt wykonania zdjęcia do paszportu rozmiaru do 4 na 6 cm wynosi przy zamówieniu 3 szt. 1,00 RM, a przy 6 szt. — 1,40 RM. Zdjęcia na pocztówkach kosztują od 2,50 do 3,50 RM. (t).

— ZEBRANIE OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ. W tych dniach odbyło się w sali Filharmonii Wileńskiej, wielkie zebranie obrony przeciwlotniczej. Zebranie prowadził szef obrony przeciwlotniczej i przeciwpożarowej w Wilnie Szymkus. Na zebraniu tym omówiono ważne kwestie. Szef policji m. Wilna major Stötzel wziął również udział w tym zebraniu. („W. Z.") r.

Kto wcześnie młóci, ma podwójny dochód, inaczej pomagają mu myszy młócić. Rolnicy! Dostawiajcie Wasze kontyngenty zboża!

Zebranie agronomów powiatowych

W środę odbyło się w Wilnie, zwołane przez Komisarza Okręgu Wileńskiego p. Wulffa zebranie powiatowych agronomów oraz ich zastępców z terenu okręgu wileńskiego, w którym wzięli udział również agronomowie rejonowi. P. Komisarz Wulff udzielił zebranym wskazówek dla pracy na najbliższe miesiące. Zebranie odbyło się pod znakiem zbliżających się robót wiosennych w polu. Omówiono sprawy zaopatrzenia rolników w ziarno siewne, nawozy oraz maszyny i narzędzia rolnicze. Postanowiono dążyć do tego aby nie pozostało ani kawałka nieuprawionego gruntu, a jednocześnie zwiększyć powierzchnie zasiewów zbóż jarych o 1/3.

Nowe racje mięsa i tłuszczu

Na podstawie specjalnego zarządzenia Komisarza Generalnego zwiększone zostały racje mięsa i tłuszczu, wydawane na podstawie odpowiednich kuponów kart żywnościowych. Mianowicie, na podstawie kuponu na mięso nr. 3 M, otrzymamy po 300 gr. mięsa na osobę, a na podstawie kuponu nr. 3 M tłuszcz, po 150 gr. smalcu, słoniny, masła lub oliwy na osobę.

Takie same racje będą również sprzedawane na podstawie kuponów nr. 4 M na te same artykuły. Sprzedaż wymienionych artykułów na kupony nr. 3 M w zwiększonych ilościach będzie się odbywała w okresie od dnia 16 lutego br. do dnia 1 marca br. włącznie. *(r).*

Jak oszczędzać prąd elektryczny

W związku z ogłoszonym zarządzeniem władz o ograniczeniu spożycia prądu elektrycznego aktualne się stały sposoby oszczędzania prądu bez wyrzekania się najelementarniejszych wygód, wynikających z używania elektryczności.

W celu zaoszczędzenia prądu należy przede wszystkim ograniczyć ilość używanych przyborów elektrycznych oraz zmniejszyć ich moc, np. siłę światła poszczególnych lamp. Następnie należy ograniczyć czas korzystania.

Oszczędność prądu nie polega bynajmniej na całkowitym wyrzeczeniu się używania niektórych przyrządów, lecz na rozważnym wykorzystywaniu ich np. korzystaniu z żelazka elektrycznego, nie należy go trzymać pod prądem, wtedy gdy jest dostatecznie gorące. Korzystanie z kuchenki elektrycznej należy ograniczyć ściśle do czasu gotowania potrawy, wyłączając prąd, gdyby chociaż na chwilę był niepotrzebny. Nie gotować wody na zapas, a tylko tyle ile ściśle w danym momencie potrzeba. Trzeba również zawsze pamiętać, że wszelkiego rodzaju grzejniki elektyczne zużywają znacznie więcej prądu, niż przyrządy oświetleniowe. Najwięcej prądu zużywają wszelkiego rodzaju piecyki elektryczne.

Ponieważ w obecnych warunkach zmniejszanie siły światła przez wkręcenie słabszych żarówek, jest zazwyczaj trudne do urzeczywistnienia, należy więc starać się wieczorami przebywać w jednym pokoju, gasić światło, gdy w danym pokoju nikogo niema, pilnować aby żadna żarówka nie paliła się bez potrzeby. Trzeba również ograniczyć czas korzystania ze światła, zwłaszcza wieczorami, później zaciemniać okna, a rankami wcześniej je odsłaniać. (p).

— NOWA ULICA W WILNIE. W nadchodzącym sezonie budowlanym na Zwierzyńcu zostanie przeprowadzona nowa ulica, która połączy bezpośrednio ulice Kestucio (Gedyminowska) z szosą Wiłkomierską. Ulica będzie przeprowadzona, wybrukowana i oddana do użytku jeszcze w roku bieżącym. Przyczyni się ona do odciążenia ruchu przy ul. Ukmerges (Wiłkomierskiej) i ułatwi komunikację pomiędzy szosą Wiłkomierską a centrum miasta. (t).

— NOWE NAZWY ULIC. W ciągu b. roku zostaną sporządzone tabliczki z nazwami ulic w języku niemieckim i litewskim. Nie jest wykluczone, że niektóre ulice otrzymają nowe nazwy. (t).

— RUCH BUDOWLANY W WILNIE. Inspektorat budowlany zarządu miejskiego w Wilnie zbadał 37 projektów nowych budynków mieszkalnych w Wilnie, z których 22 projekty zostały zatwierdzone, a 15 odrzuconych, ponieważ nie odpowiadały przepisom budowlanym. Jednocześnie zbadano 42 projekty innych budynków niemieszkalnych z których zatwierdzono 26, a odrzucono 16. Jednocześnie wydano 963 zezwolenia na nabycie materiałów budowlanych. (t).

— WYNAJEM SKRYTEK POCZTOWYCH. Poczta przystąpiła do wydzierżawiania skrytek pocztowych w gmachu poczty głównej. Opłata miesięczna wynosi za małą skrytkę 50 fen., a za większą 65 fen. Dzierżawę należy wpłacać za kwartał z góry.

Informacyj w tej sprawie można zasięgnąć na poczcie głównej. (p).

— POŻAR ZNISZCZYŁ GOSPODARSTWO. We wsi Bojaryszki, gm. podbrzeskiej wskutek przegrzania pieca, wybuchł pożar w zagrodzie rolnika B. Ogień zniszczył nie tylko dom mieszkalny, lecz również spichrz i stodołę ze wszystkimi zapasami i częściami inwentarza. (p).

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim łaskawym ofiarodawcom za udzieloną mi pomoc materialną składam tą drogą serdeczne podziękowanie.

Żywię nadzieję, iż ofiarność dobrych ludzi zezwoli mi przetrwać ciężki okres zawieruchy wojennej.

Ociemniały inwalida wojenny
KOMAR

PODZIĘKOWANIE

Stowarzyszeniu „Przyszłość" w Kalwarji za okazanie chrześcijańskiego serca i pomoc przy pogrzebie

ś. † p. **Pauliny Jankowskiej**

dnia 10 lutego 1942 r. serdeczne „Bóg zapłać" składa

Wnuk z Rodziną

ś. p.

Z Maltańskich

Waleria Dworzecka

po długich i ciężkich cierpieniach zmarła w dniu 12-go lutego 1942 r., przeżywszy lat 53.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Gedimino (d. Mickiewicza) Nr 62-a m. 4 do kościoła Św. Jakuba odbędzie się w piątek 14 lutego o godz. 9 m. 30, poczym po nabożeństwie nastąpi pogrzeb na cmentarzu Rossa, o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku **Mąż, Córka i Siostra.**

ś. † p.

Adam Wyszomirski

zmarł 11.II-42 w wieku 78 lat.

Wyprowadzenie zwłok z kościoła Św. Piotra i Pawła po nabożeństwie żałobnym na cmentarz Św. Piotra i Pawła nastąpi w dniu 13 b. m. o godz. 9-ej rano, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku **Żona, Zięć i Rodzina.**

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedymina 11-a (I piętro). Telefony: Redaktor Naczelny 42, Redakcja 8-13, Administracja 7-09, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od godz. 12—14. Administracja czynna od godz. 8—16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: Drobne do 10 słów — 1 RM., następne słowo — 5 fen., 1 wiersz w kronice — 50 fen., matrymonialne — 10 fen. za wyraz, litera tłustego druku w ogłoszeniach drobnych — 5 fen., poszukującym pracy 50 proc. rabatu. Nekrologi do 100 m/m 10 fen., wyżej 20 fen. za wiersz milimetr. Za podanie adresu do Administracji — 30 fen. Stronica ma 8 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Aušra" w Wilnie — Wydawca — redaktor: Czesław Ancerewicz.